

## TYDZIEŃ 2 KIM JESTEM JA TAK NAPRAWDĘ?

### Dzień 8

Tekst do rozważania na dzisiejszy dzień: **Ps 139, 1-18**

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy Tobie – realnie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził Twoją modlitwę. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody oraz by oczyścił Twoje zamiary, intencje, pragnienia, decyzje, czyny - by wszystko służyło większej chwale Bożej i dobru innych ludzi.

Zaangażuj teraz wyobraźnię. Spróbuj zobaczyć siebie i Boga w sposób, który wyraża bliskość. Na przykład zobacz siebie na kolanach u Boga Ojca... albo, jeśli wolisz, usiądź u stóp Jezusa... lub poszukaj innego obrazu bliskości, jaki podpowiada Ci serce. A może wcale nie chcesz być blisko Boga? W takim razie wyobraź sobie jak On Cię szuka, troskliwie, z miłością.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o łaskę uświadomienia sobie, że Bóg zna Twoją historię życia, że przez cały czas aktywnie w niej uczestniczy, że dzieje się tak od samego początku Twojego życia i już na zawsze tak zostanie.

**1.** Uświadom sobie, że Bóg dzień i noc bezustannie spogląda na Ciebie z miłością. Jest przy Tobie kiedy się budzisz, pracujesz, odpoczywasz, rozmawiasz... Wie, kiedy jesteś radosny i kiedy się smucisz. Znał Twoje reakcje na rozmaite wydarzenia już od wieków. Czy Cię to nie dziwi? Może budzi się w Tobie pytanie dlaczego Cię stworzył, dlaczego zapragnął, abyś żył? Zadaż Mu to pytanie i czekaj cierpliwie na odpowiedź. Jakie uczucia budzą się w Tobie? Radość, poczucie bezpieczeństwa, ufność? A może żal, smutek, wyrzuty? Powiedz o tym Bogu. Jeśli tak odczuwasz, spieraj się z Nim. Wers 6 psalmu 139 mówi, że wiedza Boga jest przedziwna, zbyt wzniosła by człowiek mógł ją pojąć. Dlatego nie musisz rozumieć Boga – Boga się kocha nie zawsze „rozumie twoim rozumkiem”. Czasem to po prostu niemożliwe; On jest Bogiem, a Ty człowiekiem. Czy jesteś w stanie się na to zgodzić?

Bóg spogląda na Ciebie cały czas. Jednak nie jest tylko Obserwatorem. Kładzie na Tobie swą dłoń, to znaczy: uczestniczy aktywnie w Twoim życiu. Nie „od święta” ale nieustannie. Spróbuj przypomnieć sobie chwile, w których mocniej doświadczałaś działania Boga. Jakie uczucia budzą teraz te chwile? Radość, smutek, lęk, tęsknotę...? Spróbuj wzbudzić w sobie pragnienie, by widzieć działanie Boga w swojej codzienności.

**2.** Bywa, że tajemniczość Boga jest dla nas nie do zniesienia. Staramy się uciec, odwrócić od Niego, nie zajmować się Nim, zniechęceni brakiem zrozumienia. Ale nie ma takiego miejsca, nad którym nie rozciągałaby się Jego opieka. Czasami uciekamy w ciemność, ale „noc jest jak światło”. Wewnętrzna noc, rozpacz, bywa dla człowieka tym, czym jest płomień świecy dla ćmy. Wabi, pociąga, po czym zabija. Czy zdarza się, że chcesz, aby ciemność, ponure myśli, beznadzieja, była Twoim „światłem”, czyli czymś co „napędza” Twoje życie, wypełnia Twoje myśli?

Na szczęście, dla Boga noc, w której zdarza nam się zagubić, nie jest przeszkodą. On sam wchodzi w Twoje ciemności. Nic nie jest dla Niego obce; wszystkiego doświadczył, gdy chodził po świecie jako jeden z nas. Podczas czuwania na Górze Oliwnej sam wszedł w najgorszą ciemność, aby Ciebie w niej odnaleźć i wyprowadzić znów na światło dnia.

W jakim momencie jesteś teraz? W światłości? Czy może uciekasz od Boga w najróżniejsze rzeczy i sprawy? Lub tkwisz w zwątpieniu, rozpaczysz? Spróbuj uświadomić sobie, że gdziekolwiek jesteś, jest tam z Tobą Bóg, bliższy Tobie niż bicie Twojego serca. Spróbuj Go dostrzec. Może potrafisz zobaczyć Go w sobie samym? Poszukaj Boga w sobie. Masz czas.

**3.** Można zapytać, dlaczego dzieje się tak, że Bóg na mnie spogląda? Dlaczego idzie za mną wszędzie? Otóż On nie tylko patrzy, nie tylko uczestniczy w Twoim życiu i stale Ci towarzyszy. On Cię stworzył. Tchnął w Ciebie swojego Ducha, a więc połączył się z Tobą nieodwracalnie. Zapragnął Twojego życia jeszcze przed założeniem świata. On sam Cię „utkał w łonie matki”, a więc jesteś „*ręcznie robiony*” przez Boga, jesteś „jedynym takim egzemplarzem”. Był przy Tobie i znał Cię dokładnie jeszcze zanim Twoja mama dowiedziała się, że żyjesz pod jej sercem. Spróbuj przesiąknąć tą świadomością. Spróbuj też poczuć się przy Bogu bezpiecznie, jak w domu. Jeśli nie możesz, to spróbuj chociaż wzbudzić w sobie pragnienie, aby to poczuć.

Psalmista ma świadomość, że Bóg go powołał do życia i ukształtował. Jest tym zadziwiony, oczarowany. Wyśpiewuje Bogu dziękczynienie. Czy Ty byłbyś w stanie powiedzieć Bogu „dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie”? Jeśli tak, uczyni to! Jeżeli nie, pomyśl dlaczego tak jest? Co przeszkadza Ci w uznaniu, że jesteś Bożym Dziełem Sztuki? Powierz to, co odkryjesz dobremu Bogu. On widzi w Tobie piękno, dobro... Poproś Go, aby otworzył na to Twoje oczy, abyś ujrzał.

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył. Pamiętaj, by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą właśnie

modlitwą. Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Spróbuj zapisać sobie w „dzienniku duchowym” najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy. Jeśli nie masz na to czasu bezpośrednio po niej, możesz to zrobić później, ale uczynić.

## Dzień 9

Tekst do rozważania na dzisiejszy dzień: **J 4, 5-26**

Na początku modlitwy uczynić znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Podobnie jak wczoraj i za każdym kolejnym dniem.

Zaangażuj teraz wyobraźnię. Jeśli nie zdążyłeś jeszcze przeczytać fragmentu z Pisma Świętego, zrób to teraz. Następnie spróbuj wyobrazić sobie historię, którą przeczytałeś. Spróbuj zobaczyć zmęczonego drogą Jezusa, siedzącego przy studni, odpoczywającego. Jest południe, najgorętsza pora dnia. O tej godzinie nikt nie przychodzi czerpać wody, chyba że jest wyrzutkiem, kimś, kogo nie akceptuje społeczeństwo. Poczuj skwar tego dnia. Zobacz też przychodzącą kobietę. Z jakimi uczuciami podchodzi do studni? Myślała, że nikogo nie będzie. A tu siedzi mężczyzna Żyd... który całkiem niespodziewanie zaczyna z nią dialog. Spróbuj przysłuchać się padającym słowom.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o łaskę głębokiego odczucia, że Bóg zna Cię ze wszystkimi Twoimi uczuciami, powodzeniami, błędami, cierpieniami, żałami, grzechami... zna Cię i umiłował właśnie takiego jakim jesteś – dosłownie ze wszystkim.

**1.** Gdy kobieta podchodzi do studni, Jezus rozpoczyna z nią dialog. Warto spojrzeć na symbolikę tej rozmowy. W gorącym klimacie Palestyny, w skwarze południa, woda jest tym, co umożliwia przeżycie. Jezus właśnie o tę wodę prosi Samarytankę. Pismo mówi, że Jezus siedział przy studni zmęczony i spragniony. Zapewne podobnie czuła się kobieta, która przeszła kawał drogi w słońcu, niosąc pojemniki na wodę, spragniona cieleśnie, ale i duchowo (na to wskazuje liczba mężczyzn w jej życiu). Scenę tę można odczytać jako utożsamienie się naszego Pana z samarytańską kobietą. A wiemy przecież, że Żydzi i Samarytanie nienawidzili się wzajemnie. Dlatego spotkanie to, jest dla kobiety szokujące. Jak Żyd może rozmawiać z mieszkanką Samarii? Prosić ją o cokolwiek? To On pierwszy przychodzi i mówi „pragnę”. Jak często pozwalamy sobie pomyśleć, że Bóg może czegoś od nas pragnąć? Często nie mamy takiej odwagi, bo... „*Panie, cóż ja mogę Ci dać?*” Jednak Jezus przychodzi i – pragnąc – utożsamia się z ludźmi (przy tym „pragnąć” nie znaczy „wymagać”... pragnienie to raczej tęskne wychylenie serca ku drugiemu, nie zroszczeniem, ale z prośbą o udzielenie dobra). Spróbuj o tym pomyśleć, zapytać

Pana, czego pragnie teraz. Jakie myśli i uczucia pojawiają się, gdy to rozważasz? Może Twoją odpowiedzią też są pragnienia? Jezus ma moc je wypełnić tak, jak wypełnił pragnienia Samarytanki.

Mesjasz przychodzi do znienawidzonych, odrzuconych, nieczystych. I utożsamia się z nimi. W jakich momentach Ty jesteś „z Samarii”, czyli „z *innej bajki*”, nieakceptowany przez innych, a może także i przez siebie? To, co w takich momentach czujesz, czuła także ta kobieta. I tak jak do niej, Pan przychodzi do Ciebie... utożsamia się z Tobą (porównaj: cokolwiek uczyniliście moim najmniejszym braciom, mnie uczyniliście)... abyś Ty mógł się stać taki jak On. Jezus przychodzi z ofertą...

**2.** Woda żywa. Kobieta przyznaje się do pragnienia, może czuje gorycz, że przychodzi do studni kryjąc się przed ludźmi. Co pobrzmiwa w jej prośbie? „Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać.” Zabezpiecz moje potrzeby. Daj mi to, czego potrzebuję, abym nie musiała wychodzić z domu, od siebie, do ludzi, którzy nie rozumieją. Aby mogła zaszyć się gdzieś na zawsze. Lecz Jezus chce dotknąć problemu, który sprawił, że kobieta jest odizolowana. „Idź, zawołaj swojego męża...”. Okazuje się, że w jej życiu było pięciu mężczyzn. Teraz jest kolejny „nielegalny”. Dlatego kobieta jest poza społeczeństwem, które nie akceptowało tego rodzaju związków. Właściwie kobieta ma szczęście, że jeszcze jej nie ukamienowano, co było normalną praktyką wobec cudzołożnic... I to właśnie do niej przychodzi Zbawiciel, Mesjasz, Jezus z Nazaretu. Właśnie z nią się utożsamiał i z jej rąk chce otrzymać wodę... bo Bóg jest wszechmocny, nie lęka się, ani nie brzydzi grzesznikiem...

Co ta sytuacja mówi Tobie? Jakie uczucia, emocje pobudza? Jezus przychodzi do grzeszników, do spragnionych. Zawsze takiego towarzystwa szukał. Dlaczego? Aby dawać miłość tym, którzy czują się samotni, wyklęci w swojej sytuacji, spragnieni. Aby zaszczerpić w nich wieczność, czyli źródło tryskające ku życiu wiecznemu. Pan ma moc uczynić Cię źródłem, z którego będzie płynąć Jego woda, dając życie innym...

**3.** Jezus jest dla kobiety zaskakujący. Po pierwsze dlatego, że – będąc Żydem – prowadzi z nią dialog. Po wtóre, zna jej tajemnicę, jej grzech. Dzięki temu grzesznica, Samarytanką, rozpoznaje w Jezusie proroka, czyli nadaje Mu wyjątkową godność. Jednak On prowadzi ją dalej, ku pełnej prawdzie, ku swojej mesjańskości, której kobieta zawierza. To właśnie ona dostaje zapowiedź nowego kultu – w Duchu i prawdzie. Ona, poruszona spotkaniem Jezusa, biegnie do miasta, a więc przelamuje swoją beznadzieję, samotność i radośnie zwiastuje ludziom, że spotkała Mesjasza. Dzięki jej świadectwu ludzie przychodzą do Niego i zaczynają Mu wierzyć. Stała się źródłem, o którym

wspomnił jej w rozmowie Chrystus.

Czy dla Ciebie Jezus bywa zaskakujący? Czy wierzysz, że zna Twoje problemy, ciemne strony, bóle, grzechy? Jeśli nie, poproś Go o takie doświadczenie. Które momenty tego tekstu najbardziej Cię poruszają? Może warto w nich poszukać spotkania z Panem... nawet jeżeli są bolesne.

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o wszystkim co doświadczyłeś na tej modlitwie tak zwyczajnie jak każdego dnia. Zapisz sobie to, co było najważniejsze.

## **Dzień 10**

Tekst do rozważania na dzisiejszy dzień: **J 15, 12-17**

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i przygotuj się, tak jak każdego dnia.

Zaangażuj teraz wyobraźnię. Następnie spróbuj wyobrazić sobie scenę, o której przeczytałeś. Jest to sytuacja z Ostatniej Wieczerzy. Już po wyjściu Judasza. Wszystko już się właściwie dokonało. Całe nauczanie zostało już przekazane uczniom, łącznie z wyjaśnieniem męki i śmierci. Jezus prowadzi z ukochanymi ludźmi ostatnią rozmowę. Wczuj się w klimat tego świątecznego wieczoru. Bądź tam z nimi, z Apostołami i słuchaj słów Jezusa o miłości, o przyjaźni. Spróbuj zobaczyć siebie na tej uczcie, przy stole z Jezusem - Przyjacielem.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o łaskę głębokiego przyjęcia przyjaźni Jezusa.

### **1. Kim jest przyjaciel?**

Według tego fragmentu ewangelii Jana, przyjaciel ma co najmniej dwie cechy charakterystyczne. Po pierwsze, jest dopuszczony do poufałości. Wie, jakie są plany drugiego, zna wydarzenia jego życia, jego wewnętrzny stan, jednym słowem – jest na bieżąco. Do takiej relacji, do dzielenia życia z Jezusem, jesteśmy wszyscy zaproszeni. Naszym powołaniem jest być na co dzień blisko z Bogiem i cieszyć się Jego bliskością. Drugą cechą przyjaciela jest to, że oddaje on swoje życie za drugiego. Jezus nazywa to największą miłością. Te słowa potwierdził nasz Pan na krzyżu, wydając siebie za nas, za Ciebie i za mnie. Czy czujesz że jesteś „na bieżąco” z Jezusem? Czy wasza relacja jest żywa i głęboka? Może jest tylko mechaniczna i wyuczona „na pamięć”? Czy chciałbyś, aby taka była? A może Mu nie ufasz? Może jeszcze nie jesteś przekonany że warto? Powiedz Mu o tym. Poproś, by poprowadził Cię do

odpowiedzi, do zażyłości ze sobą.

Jestem przyjacielem Jezusa. Jezus natomiast jest Kimś wyjątkowym, ponieważ jest Bogiem, chce dla mnie dobra, radości, szczęścia. W związku z tym Jego słowa także są czymś bardzo ważnym. W codziennym życiu, w naszych relacjach, spełniamy prośby przyjaciół. O ile bardziej powinniśmy urzeczywistniać, wcielać słowa Zbawiciela, największego z nich?

**2. Założenia przyjaźni z Jezusem.** „Nie wyście Mnie wybrali, ale ja was”. To zdanie może dawać pewność relacji z Chrystusem. Nie opiera się ona bowiem na naszej inicjatywie, ale na odwiecznym i trwałym pragnieniu Boga względem nas. Zatem nie naszą mocą zawiązuje się przyjaźń. Jest to najpierw zaproszenie Boga, a potem Jego łaska wytrwania. My natomiast przyjmujemy i możemy pielęgnować, to co On daje. Jezus daje tchnie w nasze życie w taki sposób, że jest to coś trwałego, coś żywego. Spróbuj poczuć, że Bóg konkretnie Ciebie wybrał i powołał. Jeśli pragniesz, poproś Go o takie doświadczenie.

Jeśli jesteśmy w przyjaźni z Jezusem, powinniśmy także z Jego wybranymi żyć dobrze. Należymy do wspólnoty przyjaciół w Chrystusie. Relacje wewnątrz niej to relacje miłości. Nie chodzi przy tym o uczuciowe nastawienie, ale o pragnienie dla drugiego tego, czego dla mnie pragnie Bóg. Wspólnota zawiązuje się mocą Jezusa. On daje nam łaskę do wytrwania w przyjaźni wobec Niego i wobec innych.

**3. Owoce przyjaźni z Jezusem.** „...i by owoc wasz trwał”. Dzieła Boga, które On poprzez nas czyni, mają być trwałe. Dobro, które urzeczywistniamy, ma być żywe. Łaskę wzrostu i życia daje Bóg, bo to On jest Panem. My natomiast jesteśmy wybranymi, dziećmi żywego Boga, przeznaczeni do wiecznego życia, czyli do trwania. Ten walor jest nadawany przez wybranie Jezusa, przez przyjaźń z Nim.

„Aby Ojciec dał wam wszystko”. Przyjaźń z Jezusem ma też inny skutek. Stajemy się przez Jezusa przybranymi dziećmi Boga, a dzięki temu mamy przywilej upraszania u Ojca najróżniejszych rzeczy. Jezus mówi, abyśmy prosili Ojca w Jego imię, a nasze prośby zostaną wysłuchane. „O cokolwiek Go poprosicie” – to duże słowa. Czy masz świadomość, że o cokolwiek poprosisz Ojca będąc w przyjaźni z Jego Synem - to otrzymasz to? Czy z taką wiarą się modlisz?

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem, jak każdego dnia.

## Dzień 11

Tekst do rozważania na dzisiejszy dzień: **J 11, 1-44**

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Początek modlitwy jest zawsze taki sam.

Zaangażuj teraz wyobraźnię. Następnie spróbuj wyobrazić sobie historię, którą przeczytałeś. Spróbuj zobaczyć Jezusa i uczniów, gdy dowiadują się o chorobie Łazarza. Jak wygląda i jak reaguje Jezus? Co myśli? Zobacz też Jego spotkanie z Martą, potem z Marią. Posłuchaj rozmów, spróbuj wczuć się w przeżycia poszczególnych osób. Zobacz też całą sytuację przy grobie, gdzie wydarza się cud i kończy cierpienie, gdzie Jezus dziękuje Bogu Ojcu za Jego działanie.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o łaskę zgodzenia się w przyjaźni z Jezusem na Jego sposób działania.

**1.** Jezus dostaje wiadomość, że Jego przyjaciel jest ciężko chory, więc dobrze by było, gdyby do niego przyszedł szybko. Siostry Łazarza wierzyły, że Jezus ma moc, by uratować go z beznadziejnej sytuacji. Jednak Jezus nie odpowiada na prośbę tak, jakby się tego spodziewały obie Siostry. Zwleka, nie idzie od razu do Betanii. Spróbuj sobie przypomnieć sytuacje z Twojego życia, w których bardzo pragnąłeś interwencji Boga „już”, „szybko”, „natychmiast”, gdy wszystko układało się tak beznadziejnie, że właściwie nie było ratunku poza Bogiem, ale „od razu”. Ale On zwlekał, przedłużał milczenie. Spróbuj z Nim o tym porozmawiać, oddać Mu to po raz kolejny i zgodzić się, że dopuścił do tego. Z podanego fragmentu Ewangelii wynika, że czasem przyjaźń Jezusa bywa trudna. Czasem nie przychodzi On z ratunkiem natychmiast. Ale dzieje się tak wtedy, gdy ma z tego wypłynąć większe dobro, większa chwała. Cierpienie jest tajemnicą Boga. Ale w Piśmie Świętym wyraźnie widzimy, że Bóg przed nim nie ucieka, nie zawsze dąży do tego, by od razu je usunąć. Ostatecznie sam wchodzi w twardą rzeczywistość męki i śmierci na krzyżu. Czy jestem w stanie przyjąć, zgodzić się na tę tajemnicę? Jest to trudne. A jednak Bóg wskazał nam już drogę, która umożliwia przyjęcie tego trudu. Jest nią miłość, oddająca życie za bliskich. Czy szukam w miłości sensu cierpienia? Sensu tego małego, codziennego bólu, ale i wielkich wydarzeń, które rozdzierają serce?

**2.** „Choroba ta nie zmierza nie ku śmierci” - mówi Jezus. Ale Łazarz umiera. Czy Jezus się myli? Na pierwszy rzut oka wydaje się że tak.

Kiedy przyjrzymy się dokładniej, zauważymy, że dzieła Boga są tajemnicze, czasem przerażające. Pozwala Łazarzowi umrzeć, aby go wskresić. Może to być dla nas niezrozumiałe. Ale gdy spojrzymy jeszcze głębiej, zobaczymy kim jest Bóg. Parę dni wcześniej Jezus był w Judei, gdzie mieszkała rodzina Łazarza. Wtedy bardzo zaogniła się Jego relacja z tamtejszymi Żydami. A teraz wraca w to miejsce, gdzie kilkakrotnie chciano Go ukamienować. Wchodzi w niebezpieczne sytuacje, jeśli tylko ktoś może na tym skorzystać (Siostry Łazarza, sam Łazarz, Żydzi, Apostołowie i my, każdy z nas). Mimo niebezpieczeństwa, jakie Mu grozi – idzie do Judei. Wie, że to jeszcze nie Jego czas, ale niedługo potem pójdzie na śmierć, miłując nas bardziej niż życie.

Zwróć też uwagę na zachowanie Jezusa, gdy Marta i Maria robią Mu wyrzuty, gdy mają do Niego żal, że nie przyszedł szybciej, nie pomógł. Jezus nie obrusza się, nie mówi, że się za bardzo spoufaliły, że powinny mieć do niego szacunek. Nic z tego nie ma miejsca. On wchodzi w sytuację. Wzrusza się bólem ludzi i zachęca ich tylko, aby wierzyli w Jego moc. Jezus się wzrusza, Jezus czuje, reaguje na płacz Marii i Żydów. Choć wie, że będzie dobrze, dotyka Go cierpienie ukochanych. Jest ludzki. Jezus współcierpi z nami. Jezus płacze wraz z nami. Po policzku spływa Mu łza. Okazuje emocje. Ale też z nami się cieszy, bawi. Czy mam tego świadomość? Czy pozwalam Mu na to i nie odrzucam Jego obecności? A czy ja odpowiadam Mu tym samym? Jak przyjaciel przyjacielowi? Czy razem z Nim cierpię i raduję się? Porozmawiaj o tym z Panem. Poproś Go o to, czego potrzebujesz.

**3.** Po otwarciu grobu, zanim cokolwiek się wydarza, Jezus dziękuje Ojcu, że Go wysłuchał. Mówi: „ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz”. Ma głęboką ufność, że skoro jest Synem, to Ojciec aktywnie włącza się w Jego życie. Czy masz taką postawę, aby Ojcu dziękować zanim zobaczysz efekty Jego działania? Uwielbienie i dziękczynienie ma wielką moc. Często dużo większą niż nieustanne prośby (co nie oznacza, że nie należy Boga prosić!). „Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca” mówi Psalm 37. To postawa wielkiej wiary w Jego moc, dobroć, w Jego żywą obecność przy Tobie.

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co było na tej właśnie modlitwie najważniejsze i zapisz sobie, podobnie jak każdego dnia.

## Dzień 12

Tekst do rozważania na dzisiejszy dzień: **J 13, 1-11**

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy Tobie – realnie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził Twoją modlitwę. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody oraz by oczyścił Twoje zamiary, intencje, pragnienia, decyzje, czyny - by wszystko służyło większej chwale Bożej i dobru innych ludzi.

Zaangażuj teraz wyobraźnię. Jeśli nie zdążyłeś jeszcze przeczytać fragmentu z Pisma Świętego, zrób to teraz. Następnie spróbuj wyobrazić sobie historię, którą przeczytałeś. Spróbuj zobaczyć Jezusa i uczniów na Ostatniej Wieczerzy. Jak siedzą przy stole? Spróbuj zobaczyć siebie wśród nich, poczuć świąteczny nastrój. Przyglądaj się opisywanym przez Ewangelistę szczegółom, czyli wstającego, składającego szaty Jezusa. Zobacz, jak nalewa wody do misy i... zaczyna obmywać uczniom nogi...

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o łaskę przyjęcia, uświadomienia sobie Bożej Miłości tak wielkiej, że zniża przed Tobą, że myje Twoje nogi.

1. „Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował.” To ostatnie godziny życia Jezusa i jest On tego świadomy. Co w tym czasie robi? Spędza je „ze swoimi”, z najbliższymi, świętując Paschę. Spróbuj być tam razem z nimi, raz jeszcze znaleźć się w Wieczerniku, pośród uczniów, którzy – jak pokazuje tekst – są dalecy od doskonałości, a jednak umiłowani „do końca”. Zaczepnij z atmosfery szczerzej miłości, która tam panuje. Jest uroczyście, przyjemnie, ciepło... Jak widzisz tę ucztę? Jak zachowuje się Jezus? Jeśli chcesz, możesz poprosić Go o to, aby pozwolił Ci poczuć to, co On czuł w tym momencie, co myślał. Spróbuj trwać jakiś czas z tymi myślami, staraj się w wyobraźni widzieć Jezusa, jego gesty, słyszeć słowa. Jeśli masz trudności z wyobrażeniem sobie Wieczernika, możesz tę scenę umiejscowić w Twoim domu, zobaczyć Chrystusa u siebie. A gdzie Ty jesteś w tej scenie? Jak reagujesz na Jezusa, jego czyny i słowa? Spróbuj wejść w to wydarzenie i „przesiąknąć” miłością, jaką daje uczniom (więc i Tobie) Jezus.

2. „Gdy diabeł już nakłonił serce Judasza”. To ważny szczegół. Znaczy to, że – jak z resztą później jeszcze dwukrotnie zaznacza się w tekście –

Jezus wiedział, że Judasz już Go zdradził. I właśnie wtedy wstaje, zdejmując ubranie i zaczyna umywać nogi uczniom, także Judaszowi. Nie pokazuje mu w ten sposób wyższości, nie jest to żadne wyzwanie, ale gest największej miłości. Jezus uniaża się do roli sługi przed zdrajcą, przed uczniami, którzy – odkąd zaczął zapowiadać mękę – przestali rozumieć, o co chodzi ich Mistrzowi. I Jezus wie, że nie rozumieją. Mimo to prosi o zaufanie. Czy ja ufam Panu na tyle, by pozwolić Mu robić rzeczy niezrozumiałe? Czy przyjmuję Jego gesty miłości? Pomyśl o momentach, gdy w Twoim życiu pojawia się grzech... czyli zdrada. Czy potrafisz wtedy przyjąć bliskość, dotyk Jezusa, który kocha Cię w sposób nieskończony? A czy naśladuję Go w Jego pokorze? Czy „*umywasz nogi*” tym, którzy ciebie zdradzili? To znaczy czy dajesz im w zamian bezwarunkową miłość? Taka postawa jest wielką łaską Boga. Czy chciałbyś ją otrzymać? Czy chciałbyś być podobny do Jezusa, który umiłował swoich do końca? Poproś Boga o to, czego pragniesz.

3. Jaki jest w tym fragmencie Piotr, ten, na którym będzie zbudowany Kościół? Piotr wynosi Jezusa tak wysoko, że nie wyobraża sobie, by mógł On zniżyć się do umycia nóg uczniom. Jest zaszokowany postawą Jezusa. Wzbrania się przed tym gestem (który mimo wszystko jest gestem Mistrza, o czym Piotr zdaje się nie pamiętać). Jezus mówi mu, że nie musi w tej chwili rozumieć. Ale Piotr się nie godzi na to, by zaufać. Pomyśl... Szymon Piotr, Opoka, pierwszy wśród apostołów... nie jest człowiekiem, który dopiero co spotkał Jezusa. Od trzech lat codziennie są razem. Mimo to nie od razu zgadza się na to, co chce zrobić jego Mistrz. Jezus musi uciec się do ultimatum, aby Piotr pozwolił Mu na gest umycia nóg. Ale wtedy Piotr wpada w drugą skrajność. Jednak Jezus cierpliwie tłumaczy mu jaka jest właściwa droga. A jak Ty reagujesz na zaskakujące działanie Boga w Twoim życiu? Czy potrafisz się na nie zgodzić, niekoniecznie je rozumiejąc? A może jesteś jak Piotr, który jest porywczy i miota się pomiędzy skrajnościami? W jednym i drugim przypadku Jezus podchodzi do Ciebie z miłością absolutną, cierpliwą, umywającą Twoje nogi.

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym wszystkim co stało się na modlitwie. „Pozbieraj modlitwę” - wszystkie myśli, postanowienia, poproś o odwagę ich realizacji. Zapisz sobie w „dzienniczku”, jak każdego dnia.

## Dzień 13

Tekst do rozważania na dzisiejszy dzień: **Ap 3, 20**

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził Twoją modlitwę. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody oraz by oczyścił Twoje zamiary, intencje, pragnienia, decyzje, czyny - by służyły tylko większej chwale Boga i dobru innych ludzi.

Zaangażuj teraz wyobraźnię. Jeśli nie zdążyłeś jeszcze przeczytać fragmentu z Pisma Świętego, zrób to teraz. Następnie spróbuj wyobrazić sobie to, co przeczytałeś. Spróbuj wyobrazić sobie drzwi domu (może to być Twój dom), a za nimi Jezusa, który puka i czeka, aż Go wpuścisz. Zobacz też, jak – usłyszawszy pukanie – otwierasz i wpuuszczasz Go. Jak się witacie? Cieszysz się, że jest? Zobacz też jak potem jecie razem kolację. Jeśli wolisz, możesz też postarać się zobaczyć kogoś zakochanego, kto bardzo chce i stara się, aby druga osoba dopuściła go do swojego serca.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o łaskę przyjęcia przyjaźni Jezusa.

**1.** „Oto stoję u drzwi i kołaczę”. Słowo Boże stara się nam kolejny raz uświadomić, że to Jezus robi pierwszy krok – czyli to, co jest najtrudniejsze. To On rozpoczyna, wyciąga rękę do Ciebie. Stoi u drzwi i cierpliwie czeka, aż Go usłyszysz i wpuścisz do wnętrza... swojego domu, swoich relacji, swojego serca. Nie pogania Cię. Czasami jesteśmy tak zamknięci, że Pan musi być jak negocjator... spokojnie starać się dotrzeć, poruszyć Twoje serce, pociągnąć je ku sobie w taki sposób, by nie skrzywdzić; czasem potrzebna jest wielka precyzja, aby nic Ci się nie stało. Pan Jezus kocha Cię tak bardzo... zależy Mu na Tobie, bo jesteś Jego najdroższym skarbem. Puka do Twoich drzwi, ale w taki sposób, który jest odpowiedni tylko dla Ciebie. Wsłuchaj się w swoje serce, w ludzi, którzy są w Twoim życiu. Czy gdzieś za tym nie stoi Jezus?

**2.** „jeśli kto posłyszy Mój głos i drzwi otworzy”. Aby móc wpuścić Jezusa, musisz najpierw usłyszeć Jego głos. To On jest pierwszym, który woła; Twoją rolą jest odpowiedzieć. Czy chcesz ten Głos usłyszeć? Czy chcesz, aby Jezus pod Twój dach wszedł? Spróbuj teraz przez parę minut

wsłuchać się w siebie i usłyszeć wołanie Pana. Jaki to głos? Co mówi? To głośne wołanie czy raczej szept? Zaufaj, pozwól dotknąć swojego serca, pozwól Jezusowi wejść, a z Nim wejdzie Jego Duch, który przynosi obfite łaski, ukojenie, życie, miłość, radość, łagodność, pokój...

**3.** „wejdę do niego i będę z nim wieszerał, a on ze mną.” Nie jada się kolacji z byle kim. Tym bardziej w domowym zaciszu. Jeśli ktoś chce zjeść z Tobą kolację, to znaczy, że albo relacja już jest bliska, albo ma się taka stać. O coś takiego chodzi Jezusowi. Chce zostać zaproszony, wejść do Ciebie, do Twojego domu, do Twojego serca. I zostać tam z Tobą. Kolacja z kimś kojarzy się z ciepłym, miłym nastrojem. Może też przywołać na myśl szczere, spokojne rozmowy z człowiekiem, który chce dla mnie dobrze. Jezus bardzo chciałby być z Tobą w takiej bliskości. Chciałby z Tobą spożyć wieszerał i abys Ty z Nim ją spożył. To znaczy – pragnie wzajemności. A Ty? Czy chciałbyś właśnie takiej przyjaźni z Nim? Dzielenia się radościami i rzeczami trudnymi... Słuchania rad Przyjaciela, Jego opowieści o miłości? Jeśli chciałbyś – powiedz Mu o tym, zaproś Go do serca, otwórz drzwi, do których puka. Co jest jeszcze w Tobie zamknięte przed Jezusem? Oddaj mu siebie, całe swoje życie, wszystkie swoje plusy i minusy i ciemne i jasne strony. Jeśli nie potrafisz, poproś Go o pomoc, a także o wielkie pragnienie szczerej przyjaźni z Nim.

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym wszystkim, co stało się na modlitwie. „Pozbieraj modlitwę” - wszystkie myśli, postanowienia, poproś o odwagę ich realizacji. Zapisz sobie w „dzienniczku”, jak każdego dnia.

## Dzień 14 – Powtórka.

Św. Ignacy zachęca do tego, by robić powtórki czyli pogłębiać rozważane prawdy. To co było, co rozważaliśmy w poprzednich dniach powróćmy do tego na powtórce i zgłębiajmy to sercem. Wróćmy do tej medytacji, której treści chcielibyśmy pogłębić, do tych elementów, które miały dla nas szczególne znaczenie. Co było dla nas „najmocniejsze”. Mogą to być pojedyncze słowa, zdania, myśli, może odczucia lub natchnienia. Schemat modlitwy powtórkowej zachowujemy zawsze taki sam. Pamiętajmy o proszeniu o owoc modlitwy. Ważne także jest zakończenie takie jak zawsze. Teksty rozważań zostały zaczerpnięte ze strony [www.e-dr.deon.pl](http://www.e-dr.deon.pl).